

Drogowskaz do krainy wyobraźni

Ach jak cudowna jest Panama, reż. Laura Słabińska, Teatr Miejski w Gliwicach



MAGDALENA
TARNOWSKA

AA A



Fot. Bożena Nitka

Długa czy krótka, spontaniczna czy planowana – każda podróż wzbogaca. Trzeba tylko ruszyć w drogę, tak jak Miś i Tygrysek – bohaterowie gliwickiego spektaklu Ach jak cudowna jest Panama. Cel: idealizowana kraina, w której wszystko jest większe i ładniejsze. Jak spełnić marzenia? Trzeba mieć drogowskaz!

Tymczasem drogowskazów w Gliwicach jakby więcej. „Nasza pierwsza premiera (*Dom spokojnej młodości*) jest wbiciem pierwszego drogowskazu, ale nie wyznacza jeszcze całej drogi” – mówił w wywiadzie dla Teatralnego.pl Łukasz Czuj, dyrektor Teatru Miejskiego w Gliwicach. Drogowskaz zauważalny, choć sklecony

jakby naprędce. A Panama dyrekcji mający gdzieś tam na horyzoncie dalekich planów. Póki co wędrówka trwa. Po *Domu...* przyszedł czas na pierwszą propozycję dla najmłodszych widzów – przedstawienie na podstawie uroczej w swojej prostocie bajki Janoscha. Spektakl został wystawiony w dawnej sali bankietowej na piętrze, przerobionej na Małą Scenę. I tu miłe zaskoczenie – wielofunkcyjne pomieszczenie (którego – nawiasem mówiąc – w gliwickim teatrze brakowało) jest świetnie przystosowane nie tylko do wystawiania repertuaru dziecięcego, przy kameralnych produkcjach dramatycznych też powinno się sprawdzić.

Opowieść o przygodach dwóch przyjaciół – Misia i Tygrysa, wyreżyserowała młoda reżyserka Laura Słabińska – kojarzona głównie z nagrodzonym w Olsztynie przedstawieniem *Blee...* (Teatr Maska w Rzeszowie, premiera w 2013 roku) i spektaklami w teatrach na północy Polski (Toruń, Białystok, Szczecin). Tym razem Słabińska z godną pochwały konsekwencją szuka inspiracji w przeszłości. Są więc kostiumy retro, bajeczna scenografia *a’la* Salvador Dali, pocziwe lalki-pluszaki (trzy razy Pavel Hubička). Wszystko razem tworzy lekko oniryczny klimat trochę przykurzonej, zapomnianej bajeczki, odświeżonej tu i teraz na potrzeby dziecięcej widowni. Zwierzaki spotykane przez Misia i Tygrysa w podróży, jak wytwory wyobraźni, pojawiają się nagle, jakby na zawołanie. Dokładnie na tej samej zasadzie pojawia się w przedstawieniu dźwięk. Muzyka (Piotr Klimek) – zarówno piosenki jak i akompaniament – jest wykonywana przez aktorów na żywo na scenie. Nie dość, że całkiem dobrze brzmi, to jeszcze świetnie komponuje się z obrazami scenicznymi.

Surrealistyczne obrazowanie, konwencja snu i wpadające w ucho melodie to rozwiązania, które zapraszająco uchylają dzieciakom drzwi do wyobraźni twórców i, co najważniejsze, pobudzają je do uruchomienia własnej. Wiadomo: woda w balii rzeką nie jest, ale jakby się postarać, może nią być. Zajączek staje się zajęcem, gdy aktor zakłada opaskę z uszami. Pomalowane kredą fotele samochodowe w spektaklu udają wymarzoną kanapę. Wszystko jest umowne, czasem abstrakcyjne, zawsze spójne. Dzięki temu tej wyjątkowej opowieści nie brakuje charakteru. Niestety nie można tego powiedzieć o jej bohaterach: płaskich, bezbarwnych i nieskomplikowanych jak Kubuś Puchatek, którego osobiście szczerze nie znoszę.

Fabula jest bardzo prosta i prosto opowiedziana. Dlatego też myślę, że spektakl spodoba się głównie maluchom w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym. Przewidywalność, schematyczność i ograne triki (nienaturalnie długie kończyny czy torba „bez dna”) zawężają grono odbiorców. Akcja rozgrywa się w dolince nad rzeczką, gdzie w małym domku mieszkają Miś i Tygrysek. Pierwszy lubi łowić ryby, drugi zbierać grzyby. Pewnego dnia Miś wylawia z wody pachnącą bananami skrzynkę z napisem „Panama”. Razem z Tygrysem wyruszają więc do Panamy, która jawi im się jako kraina z marzeń i snów. Po drodze spotykają inne zwierzęta i poznają świat z ich perspektywy. W końcu nieświadomie trafiają z powrotem do dolinki nad rzeczką. Nie rozpoznając jej, obaj zgodnie przyznają, że jest to najcudowniejsze miejsce na ziemi.

Tłem dla przygód małych przyjaciół jest przepiękna, surrealistyczna scenografia Pavla Hubički. To właśnie dekoracja ożywiona różnokolorowymi światłami sprawia, że gliwicki spektakl chwyta za serce i oddziałuje na wyobraźnię. Pożółkłe liście na scenie, nisko nad podłogą podest, a na nim pianino ze smętnie zwisającą klawiaturą zniszczone przez wyrastające drzewo. Gałęzie drzewa zdobią złote tuby. Za tą wystawką znajduje się projektor w drewnianej ramie. Wokół drewniane skrzynki-rekwizyty i blaszana beczka, w której rozpęta się burza. Poetycka proza Janoscha zyskuje, zaprezentowana w tak poetyckiej oprawie. Także w warstwie znaczeniowej, bo nic tak sugestywnie nie podpowiada, że marzenia trzeba realizować, jak uciekający czas, symbolizowany chociażby przez jesienne liście.

Każdy z nas powinien mieć taką swoją Panamę – coś, do czego dąży, czego pragnie. Nawet jeżeli cel nie zostanie osiągnięty, jeżeli pozornie nic nie zyskamy, to warto zaryzykować. Czy to w życiu, czy w teatrze.

10-02-2017

GALERIA ZDJĘĆ

ACH JAK CUDOWNA JEST PANAMA, REŻ. LAURA SŁABIŃSKA, TEATR MIEJSKI W GLIWICACH



ZOBACZ WIĘCEJ



Teatr Miejski w Gliwicach
Janosch
Ach, jak cudowna jest Panama
przekład: Emilia Bielicka
reżyseria, teksty piosenek: Laura Słabińska
scenografia, kostiumy: Pavel Hubička
choreografia: Jacek Gębura
muzyka: Piotr Klimek
obsada: Rafał Derkacz, Rafał Domagała, Cezary Jabłoński, Łukasz Kabus, Katarzyna Wysłucha oraz Miś i Tygrysek
premiera: 04.02.2017

TAGI: Laura Słabińska, Gliwice, Teatr Miejski w Gliwicach,

Udostępnij

SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

jeden razy osiem jako liczbę:



KOMENTARZE (0)

POWIĄZANE TEATRY



Teatr Miejski w Gliwicach



Anna Tytkowska
Teatralna mobilizacja w mieście bez teatru



Magdalena Figzał-Janikowska
Miłość i etos pracy



Henryk Mazurkiewicz
Przyszłość Stefana Batorego



Łukasz Drewniak
K/180: Roszkowski, Kowalski i inni ciekawi ludzie



Joanna Ostrowska
Farsa mieszczańska



Magdalena Figzał-Janikowska
Kryminalne zagadki opery

Festiwal Szekspirowski XXVIII edycja

BĄDZ NA BIEŻĄCO

